1773. Jerzmanowski Fr. Mowy...

http://rcin.org.pl

M O W Y

Pryncypalnieysze J. W. Jmći Pana FRANCISZKA JERZMANOWSKIEGO, Pisarza Grodzkiego Przedeckiego, Posła ná Seym z Wojewodztwa Łęczyckiego, y z tegoż Seymu do traktowania z Ministrami Cudzoziemskiemi Delegata.

M O W A

Przeciw ogłoszoney Konfederacyi w Izbie Poselskiey *die* 19. *Aprilis*. 1773.

W Wolnym Narodzie Urodzonego, te są nayzacnieysze wolności skutki, gdy w rzeczy y istocie samey á nie w Imieniu tylko, pożądaną do użycia iey widzi porę.

Nayiaśnieyszy KROL Pan Nasz Miłościwy przez Uniwersały swoie Przedseymowe ná Seymiki wyszłe, o wolnym Seymu dziś przypadaiącego odprawianiu, do Narodu mowił, toż samo przez Instrukcyą Posłowi swemu ná Seymiki daną, upewnił. Obywatele też á wspoł Bracia Naśi w domach pozostali, żadney Konfederacyi nowey nie widząc potrzeby, wybrali Nas z wolnych Seymikow ná Seym wolny Posłow.

Tu dopiero słyszemy o Związku iakimsiś, á do tego niepraktykowanym kształtem złożonym y iuż od niektorych podpisanym. O! przytłumione y oszukane wolności nadzieie.

Z wielu Wojewodztw, Ziem y Powiatow mamy Instrukcye, o Ewakuacyą Woysk Cudzoziemskich dopomnienie się zalecaiące. Seym pod Konfederacyą odprawiany, nie ma tey iako Seym wolny mocy. Nayiaśnieysze Potencye Sąsiedzkie, w iakichsiś pretensyach swoich udziału Kraiu od Rzeczy-Pospolitey żądaiące, chocby ten *á plenis Ordinibus* á pod Konfederacyą zyskały, nie miałyby go za ważny, ile że nie ná wolnym otrzymany Seymie, przeto czekaiąc wolnego Seymu approbacyi, Woysk swoich w Państwie Naszym gospodaruiących, wycafaćby z niego nie chciały

Zaczym niechcąc áni Uniwersałom Krolewskim, pod wolnym Narodem zadawać podstępu, áni utaioney, w głoszącey się dziś Konfederacyi, dawać korzyści zdradzie, áni też pozwalać sobie więcey mocy, nad opis w Instrukcyi mnie daney; ná wznowioną Konfederacyą nie pozwalam, á tamuiąc iey dalsze zapędy, z protestacyą iść *ad Acta* gotowość moią oświadczam.

A MOWA

M O W A

O poddaniu pod Władzę Delegacyi, ułożenia Majeſtatycznego Prawa, *die* 12. *Maji* ná Seymie.

KAżdego Obywatela iáko naypowinnieyſzą ſądziłbym cnotą, y naypierwſzą powinnością, zawſze zbawienney ſłuchać KROLA rady, tedy w ten czas oſobliwiey koniecznym znam bydź obowiązkiem, gdy do uſzczęśliwienia Narodu całego dążyć okaże ſię. Jeſtem też Nayiaśnieyſzy KROLU Panie Moy Miłościwy, pewny; że Patryotyczne Sentymenta, znaydą u W. K. Mći łáſkawe względy y approbacyą.

Ktokolwiek ſtaranne o dobro powſzechne podaie Projekta, pewnie w nich innego nie ma á przynaymniey mieć nie powinien celu, tylko iedynie właſney użyteczny Oyczyźnie.

Przekonani ieſteśmy z iedney ſtrony o ſkutkach nieſzczęśliwości doznaney, y teraz znowu od trzech Miniſtrow Potencyi Sąſiedzkich zagrożoney, gdyby według Ich żądania á raczey woli *Iura Majeſtatica* pod roztrząśnienie Delegacyi poddać, ważyliśmy ſię przeczyć. Słyſzemy z drugiey ſtrony gorliwą ſtaranność W. K. Mći o tych odwrocenie zamachow.

Podany od W. K. Mći Projekt Aku Limity Seymu, Inſtrukcya Delegatom przyłączona, ſą to KROLA oſtrożnego y przezornego czyny, czci y wielbienia godne. Wyłączenie przytym z pod władzy dwoch Stanow, *Majeſtatis Iurium* odmiany, ieſt czułego KROLA właſność y zaleta. Nad to wſzyſtko zaś głos ſam, przenikaiący umyſły y ſerca z uſt właſnych Pána wydany, nie tylko My wielbiemy, ále y potomność Naſza, owſzem y poſtronne Narody, zá Patryotyczny uznawać będą. Ták ieſt á nie inaczey KROLU Nayiaśnieyſzy, Głos Twoy do Nas, Głos zbawienney Narodowi rady, Głos pełen dlá Oyczyzny miłości, Głos właśnie ſzczerość zdobiący KROLA, ále ah! z niemałym ieſt to żalem dlá Nas, że iuż zapoźny, bo Go wſzyſtkim wiadome poprzedziły nieſzczęśliwości.

Daruy W. K. Mść Pan Moy Miłościwy, że co mi Cnota Obywatelſka dyktuie, obowiązek Funkcyi Poſelſkiey mowić każe, to wyznać powinienem ſzczerze; bo milczeć wtedy kiedy mowić należy, ieſt prawdę więzić w nieſprawiedliwości.

Gdyby Nayiaśnieyſzy Pánie po wynieſieniu Twoim ná Tron, w początkach Panowania Twego ná Seymie Koronacyi, ná nieſzczęśliwych w Roku 1766. y 1767. do 1768. przeciągnionym Seymach, ten Głos Twoy doſiągł był Obywatelſkie umyſły y ſerca, przełożył podobne Stanom y Narodowi Rady, pewnieby Konſtytucya Narodowa nie cierpiała wywro-

tu,

tu, ſpiſek Toruńſki y Słucki przeciw właſney nie buntowałby ſię Páni, przemoc Obca nie śmiałaby gwałcić Narodow Prawa w braniu nocnym z pod Boku Twego Biſkupow Senatorow y Poſła, anibyśmy tych, ktore dziś doznaiemy ſzarpiących ciało Oyczyzny nie doświadczali ſkutkow. Wymowa Twoia przenikaiąca, wdzięk Głoſu y doſadność, wſtrzymałaby niechybnie złości, zuchwałości, y przemocy zapędy. A teraz iuż zapoźny gdy troiſte w Kraiu Woyſka obarczyły Narod, z ſiły wewnętrzney wyzuły, á moc Tronu Twoiego od Narodowey przecieły y odłączyły. Widziemy że ubolewaſz nád podziałem Kraiow Rzeczy-Poſpolitey, iednak go przeſzkodzić nie możeſz, iednak go pod decyzyą Delegacyi poddaieſz, Wzaiemnie tenże Narod ſtrapiony, zanurza w ſwym żalu ſerca, gdy widzi tęż ſamę moc, co nam Kraie, z pod Twych Rządow wydzieraiącą Ci Majeſtatu Twoiego Prawa.

Jeżeli więc udział Kraiu poddać Delegacyiney Władzy ſądziłeś potrzebą, dlá uniknienia większey iego utraty, tedy unikaiąc dlá Tronu Twego ſzkodliwſzey, poddać zechceſz pod Teyże ułożenia y Majeſtatyczne Prawa, ktore ſpodziewam ſię maſz w rowney z Narodowemi poważeniu.

M O W A

Przy podaney Plenipotencyi od Poſła CESARZOWY Krolowy Węgierſkiey *die* 14. *Junii* ná Seſſyi Delegacyiney.

NAdſzedł wyznaczony czas, Oyczyznę Naſzą álbo ſzczęśliwą álbo nieſzczęśliwą czynić maiący! Czas, w ktorym czynności Naſze, nayſławnieyſze Przodkow Naſzych zaſzczyty, nayokazalſze dzieła y heroizmy, dziś zepſuć lub utrzymać, zniſzczyć lub ożywić, z ſwych obrębow uſunąć lub mocniey ugruntować maią; Nas zaś ſamych do obrzydzenia lub naśladowania Potomności podadzą. Ten mowię przyſzedł czas, w ktorym z dzieł Naſzych nie tylko u teyże Potomności zaſłużemy ná Chwałę lub naganę, wielbienie lub przeklęctwa, ále też pozoſtałym w domach Braciom rachunek oddać obowiązani ieſteśmy. Nie będzie zaś miała áni Potomność o co ná Nas narzekać, áni Wojewodztwa, Ziemie y Powiaty Nam co ganić, áni poſtronne Mocarſtwa z czego ſie natrząſać, áni Sąſiedzkie z ktoremi rzecz, o co ſię gniewać, gdy o właſność Naſzą, gdy o iaśnieyſze w Piſmach Ich, w wątpliwych czy oboiętnych wyrazach podanych tłomaczenie ſię, z właściwie Nam należących obowiązkow, ſtaniemy w niecofnionym kroku, lub domowiemy ſię śmiało.

Czytaiąc w Plenipotencyi od Nayiaśnieyſzey CESARZOWY

KROLOWY Węgierſkiey y Czeſkiey, J. W. Baronowi Rewitzkiemu Posłowi ſwemu daney, początkowe słowa: *Quum circa Solemnem Provinciarum Ceſſionem &c.* w dwoiakie onych myśl mnie moia zapędza rozumienie. Czyli tá Pełnomocność rzeczonego Posła ściąga ſię do zawierania Traktatu dopiero? Czyli też uſtąpionych iuż od kogo Prowincyi Naſzych do utwierdzenia teraz? iednego bowiem z dwoch słow do zrozumienia iaśniey ſenſu y chęci potrzeba, to ieſt; *Circa Solemnem Provinciarum Ceſſionem* álbo *faciendam*, álbo *factam.*

Jeżeli *faciendam* dopiero? tedy zostawuię ſobie dalſze o tym mowienie do J. W. Nayiaśnieyſzey CESARZOWY Posła, iáko, do Posła Pani ſprawiedliwości pełney, iáko do Posła Monarchini Wſpaniałość Duſzy ſwoiey y Sławę gruntuiącey bardziey ná litości ku proſzącym, niżeli ná mocy oręża przeciw słabym

Jeżeli zaś rozumieć trzeba *circa Ceſſionem* iuż *factam?* tedy winienem y pytać ſię; kto y dlaczego ią czynił? y dowodzić, że nie miał nikt mocy iey czynić, y razem domagać ſię o kary ná zezwalaiących ná zgubę Prowincyi Naſzych, Kaifaſzow pod pozorem *ne tota Gens pereat.*

Upraſzać przeto domagam ſię, J. W. Nayiaśnieyſzey CESARZOWY Jey Mći KROLOWY Węgierſkiey y Czeſkiey Pełnomocnika, áby dla iaśnieyſzego Nas upewnienia o co rzecz idzie, dołożyć w Plenipotencyi raczył z tych słow iedno, *faciendam*, lub *factam.*

M O W A

Przeciw Traktowaniu o Podział ná Delegacyi *die* 10. *Augus.*

UMieſzczenie mnie w liczbie, nie wątpię, iż Cnotą y miłością zaſzczyconych Oſob, obowięzuie ták własne powinności dopełniać, takie w ratowaniu Oyczyzny brać przed ſię ſpoſoby, iakich zgromadzone Rzeczy-Poſpolitey Stany, w Pełnomocnym udzieleniu Nam ſwey Władzy, dozwoliły ſzukać.

Zleciły Nam zprzymierzone Rzeczy-Poſpolitey Stany, ták udzieloną mocą iáko y Limity Aktem, z wiadomością Nayiaśnieyſzych Sąſiadow Naſzych wypadłemi umawiać ſię względem Zaboru Kraiow Naſzych, przekładać Prawa Oſob Rzeczy-Poſpolitey Całości broniące, roztrząſać y łagodzić wſzelkie uroſzczenia do nichże, słowem: nic nie opuſzczać, coby oczekiwanie Oyczyzny omylić, á wſpoł Braci Naſzych przeciw Nam zażalić miało, obowiązały.

Wlały ná Nas mowię Rzeczy-Poſpolitey Stany Pełnomocność ſwoię, iednak nie z ſwey Zwierzchności nád Nami, áni z mocy potwierdzenia

lub

łub odrzucenia dzieła Naſzego ná przyſzłym Seymie, nie wyzuły ſię. A przeto w dziſieyſzey robocie Naſzey, przewodnikiem Nam bydź powinna Cnota á nie podłość, celem zaś ożywienie á nie dobiianie iuż konaiącey Oyczyzny.

Niechay niczyiego z Nas umyſłu y ſerca podła nie piętnuie boiaźń, bo w tey nie Oyczyzny, ále właſney Oſoby okazałaby ſię miłość. Zapomnieć o ſobie á pamiętać o Oyczyźnie winniśmy. Gdy zgubiemy Oyczyznę, pewna w niey każdego z Nas w ſzczegulności zaguba.

Wſzakże naywyſtępnieyſzy winowayca, má ſobie w Sądzie przydanego Obrońcę, y przez tego ieżeli nie obroni życia, przynaymniey domaga ſię litości. A czyliż Oyczyzna Naſza nic nikomu nie winna, áni kogo z ſwey obdzieraiąca właſności, nieme tylko zá ſobą mieć z Nas będzie poſągi?

Zraża Nas z teyże w mowieniu y opieraniu ſię boiaźni, ſamże Pełney mocy opis od Nayiaśnieyſzey CESARZOWY Jey Mći KROLOWY Węgierſkiey y Czeſkiey J. W. Poſłowi ſwemu dany w wyrażonych ſłowach: *Super iſthac Ceſſione colloquia inſtituat, conferat atque concludat;* Przeto razem y powinności moiey zadoſyć uczynię, gdy zá Całością Oyczyzny Moiey; y myśli Nayiaśnieyſzey CESARZOWY Jey Mći ſprawiedliwością wſławioney, á uciſku właſnych poddanych, dopieroż wolnego Narodu, nienawidzącey y niechcącey nie obrażę, gdy ná uchylenie dowodow do Zaboru Kraiu Naſzego podanych, mowić będę.

Nie będę ponawiał doſtatecznych z ſtrony Naſzey przez czułość Narodowych Miniſtrow, ná Oyczyſtą obronę wydanych dowodow y odpowiedzi. Nie będę ſię rozſzerzał z Preſkrypcyą, od nayſławnieyſzych Prawnikow, Patronkę rodzaiu ludzkiego nazwaną, ktora ieżeli potrzebna ieſt do kończenia między prywatnemi kłotni, tym więcey potrzebnieyſza do kończenia oney między Monarchami, bo te ſprawuią nieſzczęśliwość Narodow, gdy tamte domow tylko niektorych.

Wſpomnę tylko dwa Traktaty Wiedeńſkie, w Latach 1696. y 1736. z Auſtryackim Domem uroczyście zawarte. Czyliż te, nie utwierdziły całości Kraiow Oyczyzny Naſzey? Czyliż Polſka naruſzyła w czymkolwiek opiſy onychże? Czyliż przez Potencye inne zaręczone nie były? A ieżeli pierwſze dwa, nie były doſtateczne ubeſpieczyć ſpokoyność całości; Ieżeli złamanie onych nam bydź wyrzucone nie może; Ieżeli zaręczenie tychże w nieważność lub pogardę idzie; Tedy podobnież y maiący naſtąpić Traktat, nie ubeſpieczy pozoſtałego Kraiu; Trzymanie go długie z ſtrony Naſzey, nie będzie także tey reſzty zaſłoną, á zaręczania Monarchow rowney z czaſem podpadną wadze.

A zatym

A zatym do ustąpienia Kraiow Naszych, przezwyciężaiących nie czytam dowodow; Do łamania dawnych niechcę przykładać się Traktatow; á Zaręcznikow Całości Krajow Naszych, obrażać y pomiiać nie życzę.

Widzę iá wprawdzie ieden tylko ná przeciw Nam naymocnieyszy dowod, á ten iest mnogość wprowadzonego Woyska. Lecz ten dowod przed podaniem prawnego innego ná Piśmie, przed obwieszczeniem iakichkolwiek do Nas uroszczeń, bez czekania przyznania y zezwolenia Naszego, zá radą tylko własney przeciw słabszym mocy, za taiemną tylko w kilku ná niewinnych nastąpił zmową; Podobnyż potym z rownym złamaniem nowych Traktatow, z rownym niedbaniem o Zaręcznikow, z rowną nád słabszemi przemocą, swoiey prawności użyie.

Więc gdy prożne zaufanie Nasze w zaprzysiężonych było Traktatach, prożne y teraz bydź powinno mniemanie ufania onym. Lepiey że przemoc to co chciała słabszemu zagarnie, niż żeby zezwolenie choćby y wymuszone, prawność iaką nieprawności y temuż wymusowi przyznało. Przemoc bowiem, przyiazne Nam y zprzymierzone tudzież wszystkie Europy Mocarstwa, kiedy nie do ratunku Nas poruszy, to przynaymniey do ubolewania nád Nami pociągnie; gdy przeciwnym sposobem, zezwolenie czy chętne czy wymuszone, do wzgardy y zapomnienia o Nas da Im słuszną przyczynę.

Związać mnie pewnie kto zechce, litości nád Oyczyzną pobudką, áby niechcąc ustąpić części z Tey Kraiu zabranych, nie utracilismy Oyczyzny całey. Ale iużem powiedział wyżey, że gdy przy teyże Całości, dawne iák tarcze nie utrzymaią Nas Traktaty, pewnie nikt zaręczyć y upewnić nie może, że przy reszcie Kraiu ubespieczą Nas nowe.

Dlá zbicia iednak uprzedzoney tą litością myśli, pytam się pytaniem tey materyi nayprzyzwoitszym; Czyli usprawiedliwione byłoby okrucieństwo Syna, ktoryby własney Matce ręce y nogi poobcinać, nos y uszy oberznąć, oczy wyłupić, własnemi ważył się rękami, przeto że ktoś mocnieyszy nád niego, odgraża się zabić mu Mátkę, gdyby tego nieuczynił? Czyliżby tá nieszczęsna Matka, zamiast dziękowania Synowi zá mniemaną litość, nie miotała raczey wszystkie ná niego przeklęctwa? Ten Syn, czy mogłżeby długiego życia dlá tak skaleczoney spodziewać się Matki? Sam potym dlá tak dzikiey litości nad Matką, nie byłżeby wyśmiany, wzgardzony, ná koniec od teyże (ktora go do tey przywiodła tyrannii) mocy po skonaniu Mátki, lub razem ieszcze y z nią konaiącą, w pęta y okowy wzięty.

Sprawa Nasza iest to sprawa Narodow Wszystkich, á w szczegulności Potencyi drugiego porządku. Podział Prowincyi Naszych, rownym grozi

grozi innym Narodom, Rzeczom-Poſpolitom Wolnym, Xiążętom Udzielnym, á ná koniec Europie Całey.

A przeto lepiey y beſpieczniey dalſzemu czaſowi zoſtawić Loſy ſtrapioney Oyczyzny, niżeli ná Iey zezwolić podziały; Bo lub przemoc nad ſłabſzym w ſwym zamierzeniu uſtanie, lub cierpliwość onę znoſzących, litość y miłoſierdzie, á razem y ucalenie Kraiow Naſzych nakoniec zyſzcze. Z tych więc y tym podobnych powodow, z mieyſca mego ná żadne udziały Kraiow Oyczyſtych, Nie pozwalam.

M O W A

Przeciw podanemu przez Poſła CESARZOWY do podpiſania Traktatowi Podziału ná Seſſyi Delegacyiney *die* 21. *Auguſti*.

MIley choć przez krotki czas ná konaiącą, á ieſzcze cokolwiek żyiącą patrzyć Oyczyznę, niżeli ią w zgotowanym grobie właſnemi grzebać rękami. Byłby to dzikiey litości ſkutek, ten fatalny dlá Oyczyzny przyśpieſzać moment, ktory oſtatnim dlá niey grozi upadkiem ciągnącym Nas Synow iey do wſpołecznego nieſzczęśliwości uczeſtnictwa. Podpiſać działy przez Dwor Wiedeńſki dziś Nam podane, nic innego nie ieſt, tylko ná Kardynalne Prawa y Uroczyſte dawniey Traktaty wzgardzałącym patrzyć okiem. Uſkutecznić we wſzyſtkim podany do podpiſu Traktat, ieſt nie czuć właſnego ná ſumnieniu przeświadczenia. Zamilczeć o tym, co ieſt ſzczegulnym Oyczyzny oſtrzeżeniem, ieſt okazać ſię niewdzięcznym właſney Oyczyznie, á podchlebiaiącym y boiaźliwym Sąſiedzkiey przemocy, ktora tym więkſzy do kończenia zamierzonych czynow bierze pochop, im Nas ná bronienie Oyczyzny wyſadzonych, w bronieniu nieśmiałych, w przedſiewzięciu nieſtałych, prywacie dogadzaiących, w opieraniu ſię zatrwożonych widzieć będzie.

J. W. REWITZKI Pełnomocny Dworu Wiedeńſkiego Poſeł ná fundamencie Plenipotencyi od Nayiaśnieyſzey CESASZOWY Jey Mći daney, nie względem abrenuncyacyi czyli zrzeczenia ſię pretenſyi do Prowincyi Naſzych, ále względem Ceſſyi czyli doſtąpienia Kraiow zabranych, Traktaty z Nami czynić powinien, á te, iáko z mocy rzeczoney Plenipotencyi ſwoią mieć maią ſtałość, ták My domawianie ſię Naſze ná ſtronę Oyczyzny, przynaymniey teraz do opiſu Plenipotencyi teyże ſtoſować powinniśmy.

Oświadcza J. W. Poſeł; że iuż nie Ceſſyi, nie przyznania *proprietatis*, ále zrzeczenia ſię od Rzeczy-Poſpolitey do zabranych Kraiow pretenſyi,

tenſyi, potrzebuie; czyliż to nie ieſt nad opis Plenipotencyi Dworu Wiedeńſkiego? Czyliż owe ſłowa: *Quum circa Solemnem Provinciarum Ceſſionem* w Plenipotencyi wyrażone, nie dowodzą, iawnie iuż *Ceſſionem factam.* Czyliż tę Ceſſyą Kraiu bydź iuż uczynioną, pretendowana tylko pretenſyi do niego abrenuncyacya, widocznie nie utwierdza? Czyliż o iakieyſiś prawności do tych Kraiow iuż od kogoś przyznaney nie oświeca? Nie ieſtem tak ciemny, ábym ſporządzonych á Nas rozſtawionych od kogoś nie widział ſideł; Lecz łatwo w nie wpadną Ci, ktorzy niemaiąc względności ná potomność, ślepo ſami ſiebie, Nas y wſpoł-Braci Naſzych, wepchnąć w nie uſiłuią.

Zaczym kiedy J. W. Dworu Wiedeńſkiego Poſeł ſwoią Nam oſtatnią oświadczył rezolucyą, nie iuż nieprzydania, odmienienia, áni uięcia w podanym od Niego niby Traktacie, My wzaiemnie weźmy dlá Nas przedſiewzięcie y to daymy Mu oświadczenie, że bez przyięcia Naſzych od Niego dowodow Aktem Limity przekładać zleconych, narzuconego nie podpiſzemy Traktatu, y z tym iá z mieyſca mego iák nayſolemniey oświadczam ſię.

M O W A

Przeciw Proiektowi o Dyſſydentach y zabraniu Kraiu przez Moſkwę ná Seſſyi Delegacyiney *die 31. Auguſti.*

PRoiekt w Artykułach dziewięciu do traktowania z Nami, przez J. W. Barona *de* Stackelberg, Nayiaśnieyſzey JMPERATOROWY Roſſyiſkiey Poſła, ná dniu onegdayſzym podany, między innemi má pierwſzy; Utrzymanie Traktatu Roku 1768. zalecaiący. Lubo nie ową przemocą y nieſzczęśliwością Oyczyźnie zagraża, ktorey ſkutki w przeciągu lat pięciu, z powſzechnym Narodu zażaleniem widzieć ſię okropne dały, przecież on rowne Wiary S. Katolickiey, Rzymſkiey poniżenie, razem rowną Praw Kardynalnych pogardę zawiera.

Ow to ow Traktat gwałtownie ná Obywatelach wymuſzony, innym nie może bydź zwany nazwiſkiem, tylko źrodłem wſzelkich ná Oyczyznę nieſzczęścia wylewow. Te źrodło z ſtrumieniami á raczey potokami krwie y łez Obywatelſkich zmieſzane, ſtało ſię nie tylko Nam ále Potomnym aż do obrzydzenia napoiem. A czyliż ná nowo po uſtałych nieco krwi Braterſkiey potokach, ieſzcze w nim iadowitego ſzukać chcemy ſmaku? Czyliż nie raczey iednomyślną chęcią ná znieſienie onego zgodziemy ſię?

Spodziewam iá ſię y prawie wiem dobrze, że J. W. Nayiaśnieyſzey Monar-

Monarchini Rossyiskiey Poseł, nie końcem odnowienia y pomnożenia zamieszek Rzeczy-Pospolitey zesłany, owszem wybrała takiego taż Nayiaśnieysza Monarchini Męża, ktoryby zażalenia Nasze ukoił, zamieszanie powszechne ułagodził, miłą każdemu spokoyność, w dawną Obydwoch Narodow zażytość y poufałość, gwałtownością Xcia Repnina Posła skażoną y zerwaną, przywrocił. Publiczne u innych Narodow tegoż J. W. Barona *de* Stackelberg z Sławą dlá Monarchini swoiey á z zaletą nieśmiertelną dlá Osoby y Imienia własnego, odprawione Poselstwa, obiecuią Nam nie gwałtowności dodanie do gwałtu utrzymywaniem narzuconego przez Xcia Repnina Traktatu, ále owszem zwykłey od doskonałości Iego dlá Praw Naszych ludzkości spodziewać się każą.

Tyle Ustaw przeciw zapędom Dyssydentskim, w Państwach Rzeczy-Pospolitey umocniło Panowanie Katolickiey Wiary Naszey. Pomiiam inne, idę tylko do Ustawy Roku 1717. Czyliż tá pod ow czas z Wielkim Posłem Rossyi Dołhorukim, dlá polepszenia losu Dyssydentow w Państwach Naszych, dobrowolnie z Rzeczą Pospolitą umowiona, ułożona y gwarantowana nie była? Maż bydź ważnieyszy Traktat gwałtowny, od Wolney Rzeczy-Pospolitey nie utwierdzony y nieprzyięty, nád wolnie y dobrowolnie, zgodnie y w przyiaźni ułożoną Ustawę? Chyba ten tylko ná wspak powie, ktory z Nas lub o Wiarę nie dba, lub Nam y Rossyi wzaiemnego nie życzy pokoiu; widząc, że ten to Repninowski Traktat, á raczey gwałtowny narzut, zerwał prawie od wieku powziętą Naszą z Rossyą przyiaźń; pobudził znaczną część Obywatelow gorliwych wzięcia się do broni; wzniecił Zagraniczną Rossyi Woynę; nie tylko Polskiemu y Moskiewskiemu Narodom wewnętrznego spustoszenia y wyniszczenia, ále ná Archipelagu stał się niewinnych Greczynow wycięcia przyczyną.

Pytam się teraz Kraiu Naszego Dyssydentow, czyli ich przeciw własney powstanie Oyczyźnie, nie iest oczywiste *Perduellionis Crimen?* á w spiskach Toruńskim y Słuckim bunt widoczny, nie stałże się spokoyności Oyczystey wzruszeniem? Czyż nie ściągnęli iuż przepisaney ná siebie kary? Jeżeli Rzecz-Pospolita w Akcie Limity iáko pobłażaiąca Matka kazała roztrząsnąć użalenia Dyssydentow, á pomineła ukaranie występności, tedy teraz ná Seymie z Limity gdy zasiędzie, y odnawiaiącą się w złych Synach postrzeże zuchwałość, pewnie oneyże nie zapomni ukrocić y ukarać.

Pytam się powtore tych Dyssydentow Naszych; Czyliż ich nie miała Oyczyzna zá Synow, dozwalaiąc im posiadać dziedzictwa w Kraiu y odziedziczać spadaiące ná nich fortuny, czego Katolikom w Dyssydentskich dzierzeć nie dozwalaią Kraiach. Czyliż nie maią wyznaczonych w

wielu mieyſcach y tylu Stołecznych Miaſtach, publicznych Zborow, gdy Katolikom w Dyſſydentſkich Państwach w iednych zabronione, w drugich ledwo ſą pozwolone Kaplice. Czyliż ich Predykanci w ſwym własnym ubiorze, po Naſzych, bez żadnego od kogożkolwiek urągania ſię, widzieć ſię nie daią Miaſtach? gdy Katoliccy Kapłani lub Zakonnicy w ſwym ſtroiu, w Kraiach Dyſſydentſkich wrzaſkiem ſzydzeni, á błotem y kamieńmi uciſkani zoſtaią. Czyliż nie ſą wſpoł Obywatelami Naſzemi uznani? gdy w niektorych Akatolickich Państwach, bydź Katolikiem, iuż tym ſamym nie bydź wſpoł Obywatelem y Oyczyzny poddanym, owſzem ieſt bydź winnym obrażonego Majeſtatu. Wſzakże dozwolone im ſą w Woyſkowych Urzędach aż Generalſkie Stopnie, gdy Katolicy w niektorych Dyſſydentſkich Państwach bydź nawet Kapralami nie mogą. Wſzakże y z Chleba Rzeczy-Poſpolitey w Staroſtwach y Krolewſzczyznach, znaczne trzymaią udziały, gdy Katolicy w Dyſſydentſkich Rządach y okruſzyny iego nie maią.

A zatym ieżeli nie przeſtaią ná tych względach wyrodni Oyczyzny Synowie, y podnoſząc przeciw niey ſwe zuchwałe ręce, rozſzarpania oneyże ſtali ſię przyczyną, tedy nie powiękſzenia łaſk, ále owſzem od dawnych zupełnego wydziedziczenia godni.

Przyſwoienie, przywłaſzczenie y zabranie przez Roſſyą Kraiow Naſzych nieprawne, ten chyba tylko nie zna, kto nie wie początkowego Państwa tegoż wzroſtu, á Naſzego z tymże wielorako zawartego przymierza. Już o tym dowody w rożnych Piſmach y Odpowiedziach z ſtrony Naſzey dokładne, chyba tylko od ſamey przemocy mieć nie mogą przyznaney prawdy. Pomiiam przeto wyżſze, á idę do oſtatniego z Wielkim owym á ſzczęśliwym Państwa Roſſyi Fundatorem PIOTREM ALEXIEWICZEM *dnia* 30. *Sierpnia* Roku 1704. y AUGUSTEM II. KROLEM Naſzym zawartego Traktatu, przez Stany Rzeczy-Poſpolitey w Kſięgi Praw Naſzych Roku 1710. przyiętego y utwierdzonego. Niech w nim każdy czyta ſamego rzeczonego Monarchy chętne á Oſobiſte wyrazy, á nie wiem czy nie każdy z nich wnieſie: iák może teraz Moſkwa do zabranych Nam Kraiow rościć ſprawiedliwość y prawność, gdy owſzem Nam bydź winnym oddania znaczney Części Kraiu, Samże Roſſyi Monarcha wyznaie.

A ieżeli ſzczegulna w Peterburgu ná zabranie Kraiow Naſzych zmowa, zdolna ieſt nayuroczyſtſze y zadawnione, pſować y łamać przymierza, tedy teraźnieyſzego zawarcie, podobneż taiemne umowy ſkruſzyć y złamać potrafią.

A iakże tym bardziey odwoływać ſię mamy do Traktatu w Roku 1768.

1768. zawartego y onże ná nogi ſtawiać? gdy nie tylko ten, iákom rzekł wyżey, y iuż Europie wiadomo Całey nayprzednieyſze z ſwych zawias Wiary S. Wolnośći Narodowey, y niepodległości Naſzey wzruſzył Prawa; Gdy przez wzięcie y więzienie gorliwych Obywatelow onemu ſprzeciwiaiących ſię, że gwałtownie robiony wydany; Gdy ten, w wykonaniu ſwoim, prześladowanych Obywatelow krwią á dotąd ichże ſtałością tamowany; Gdy ten przez Senat Naſz w Roku 1770. zá gwałtowny y wymuſzony ogłoſzony; Ale też od ſameyże nákoniec Roſſyi, niby nim zá Całość Kraiow Naſzych gwarantuiącey, teraz nowym zaborem iuż znieważony.

Przeto nie tylko dlá widocznego, ále więcey ieſzcze dlá utaionego w nim dlá Wiary, Wolności y niepodległości Naſzey iadu, przyiąć go miłość Oyczyzny nie dozwala, tym bardziey przeświadczaiące zakazuie ſumnienie, zwłaſzcza ieżeli przytomne rozumowi á niechybne ſkutki śmiertelności mamy. Winniśmy więc iednoſtaynie obſtawać w nieprzyimowaniu rzeczonego Traktatu. Jeżeli wolno niewątpliwie w ſwey ważności łamać, czemuż niema bydź wolno wymuſzonego odrzucić y nieprzyiąć.

Oświadczam ſię tedy Prześwietney Delegacyi, Duchem Obywatelſtwa á miłością Wiary zagrzany y uzbroiony; że ná żadne Traktaty Uſtawom Wiary S. Katolickiey Rzymſkiey, Prawom Kardynalnym Wolności y niepodległości Naſzey przeciwne, Całość Kraiow rozrywaiące, iakom iuż nie pozwalał, ták y teraz iák nayuroczyściey ponawiam, że nie pozwalam, y do podpiſu onych ręki moiey nie ściągnę.

Trzymanie bowiem wzmiankowanego Traktatu, pomnożyłoby więcey iuż wyrządzonych ná fundamencie onego w Wojewodztwach Kijowſkim y Bracławſkim przez Dyzunitow Cerkwiom Naſzym Uniackim gwałtow, obiecywałoby ich zapędom pomyślności życzone, á założonego zawziętości przeciw Unitom dopełniłoby zamiaru. Lepiey więc y beſpieczniey odrzucić cały, nie iakąkolwiek czyniąc o nim wzmiankę, czynić y odnowić w niezagoionych ieſzcze Obywatelſkich ranach dotkliwe czucie.

M O W A

Po Reaſſumpcyi Seymu o upadłey Władzy Delegacyiney, ná Seſſyi teyże Delegacyi *die* 18. *Septembris*

JAwna rzecz przez ſię, że Delegacya Naſza więcey nie ma Władzy procz przez Stany Rzeczy-Poſpolitey w czaſie Limity pozwoloney. Pozwoliła

Nam Rzecz-Pospolita wchodzenia w Traktaty z Nayiaśnieyszemi Sąsiadami Naszemi y tym zakończenie przed dniem 15. bieżącego Miesiąca wyznaczyła. Już ten czas minął, więc y udzielona Nam skończyła się Władza; Iakże dziś bez referencyi Rzeczy-Pospolitey, ná czas Seymu z Limity zgromadzoney, nie mowię umowione ále owszem narzucone od Nayiaśnieyszych Sąsiadow, ważemy się podpisywać Traktaty, przez podpisywanie ktorych, czynilibyśmy iawne Rzeczy-Pospolitey Zwierzchności przeciwienie się, Powadze Iey uwłoczenie, udzieloney Nam Władzy tłumaczenie opaczne y iey po upłynionym czasie absolutne użycie.

Dnia dzisieyszego powtornie, od Rzeczy-Pospolitey od dnia 15. Miesiąca tego zasiadaiącey ná Seymie, udzieloney Nam nie widzę mocy. W opisie Aktu Limity y Plenipotencyi ná dniu 15. Miesiąca skończoney, nowego do czynności Delegatow pozwolenia nie czytam. Więc też podpisania Traktatow, ile *favore* y z przemocą Nayiaśnieyszych Sąsiadow nastąpionych, przyczyny nie znam, prawności nie mam, áni żadnych pomyślności widzę skutkow, owszem większe zamiesz ań y nieszczęśliwości dozieram fundamenta rzucone.

Zaczym materyą tę do Decyzyi Rzeczy-Pospolitey Stanow odesłać upraszam; Inaczey w dzisieyszey Kompanii ná żadne czynności y podpisy nie pozwalam.

M O W A

Ná Sessyi Seymowey, po Limicie pierwszey, przeciw Czynnościom ná Delegacyi wypadłym, *die 22. Septembris.*

NIe sądziłbym się godnym Imienia Oyczyzny Syna, áni nawet Obywatela, gdybym włożonych ná mnie od W. K. Mći Pána Mego Miłościwego y dwoch Rzeczy-Pospolitey Stanow, niechciał dopełniać obowiązkow, á z dopełnionych lub nie, wiernego tymże Nayiaśnieyszym Stanom, czynić uchybiał doniesienia.

Przez Akt Limity y Plenipotencyi zlecone Nam iest umawianie się z J. WW. Nayiaśnieysz: Sąsiadow Naszych Ministrami względem wznowionych y podanych do Prowincyi Naszych uroszczeń, zalecone przełożenie Praw, nieprawność dowodzących zabranego Nam Kraiu. Pokazałeś przeto KROLU Nayiaśnieyszy y powolność żądaniom nalegaiącey mocy, razem y troskliwą ostrożność o ucalenie Państw Tobie powierzonych. Wlałeś ná Nas zupełną moc szukania sposobow, obronienia od utraty Oyczystych Kraiow, ále pewnie pomyślnego tuszyć skutku niemogłeś, iák prędko czynność była z Stronami temi, ktore razem w swey

sprawie

ſprawie y Sędziowſką wzieli ná ſiebie poſtać. Trudno tam ſprawiedliwości niezboczaiącey ſzukać, gdzie tylko pod pozornym Sądu Imieniem, zá właſną udaie ſię korzyścią Sędzia. Dopieroż trudno nie ſpodziewać ſię przegraney, gdy mocnieyſzy ſłabſzemu z dobytą bronią w ręku ſwey dowodzi prawności, á do iey uznania nie intereſſowanego Zaręcznika nie ma.

Wſzakże przecie ſpodziewam ſię; iż iákąkolwiek miały nadzieię Nayiaśnieyſze Stany, że My Oyczyzny Synowie, ktorym poruczona ieyże Całości obrona, ieżeli nie mocni w broń przeciw Mocy, tedy uzbroieni ſtałością przeciw natarczywości, ſtaniemy nieporuſzeni w Kraiu; Tuſzyły nieochybnie ſobie, że przykładem Stron, ſpor z Nami wiodących, nielitościwemi przeciw właſney Oyczyźnie nie będziemy Sędziami; mniemały przynaymniey podchlebnie, wytargowania iakichkolwiek częśći z zabranego Kraiu. Lecz nieſtetyż? Sami ná ſobie omylili ſię, inaczey bowiem á inaczey y działo ſię y ſtało.

Nayſłuſznieyſze Praw Naſzych wywody, w żadney nie były uwadze; naydawnieyſze y nayoſtatnieyſze Przymierza, w nieważności y pogardzie zoſtały, względność ná obſtawaiących przy Prawach nieznana; zaſtawiaiący ſię o czyſtość ſprawy Naſzey nieſłuchani; miłość Oyczyſta (chyba Ty widzący nayſkrytſze ſerca zakały Boże! wyiawiſz przyczyny, dlá ktorych) prawie zupełnie między Nami umarła, kiedy ná wſzyſtkie od Miniſtrow Sąſiedzkich podania, łatwieyſza w Nas powolność, y powolnieyſza znaleziona ná wſzyſtko łatwość, niżeli może od Tychże ſpodziewana Miniſtrow. Wſzakże gruntownie to wierne y prawdziwe moie zeznania, potwierdzaią podpiſane Traktaty, á podpiſane nawet w tedy, kiedy iuż udzielona Nam od Nayiaśnieyſzych Stanow Władza, bo do dnia 15. ninieyſzego Mieſiąca zamierzona, uſtała.

Uważcie więc Nayiaśnieyſze Stany, iáka bydź może tychże Traktatow ważność! ták z ſpoſobu zawierania onych, iáko też w nie ſwoim Ichże z podpiſania czaſie. A lubo tymże małą Nas cząſtkę ſprzeciwiaiących ſię y niepodpiſanych, ważnieyſzym y licznieyſzym, dlá miłości Wiary y Oyczyzny, weſprzyicie nie pozwalam.

Była Nam ſprzeciwiaiącym ſię Podziałowi Kraiow Rzeczy-Poſpolitey, prawidłem Twoia KROLU Nayiaśnieyſzy *Proviſionalis Proteſtatio.* Przy Tey nie tylko Izba Cała Seymowa, ále y Narod wſzyſtek piſać ſię nie wzdrygnie. Inaczey bowiem obawiam ſię Miłościwy Pánie, abyś podpiſawſzy udziału Traktaty, á w nich naypięknieyſze Państwa Tobie powierzonego tracąc Prowincye, naycelnieyſzey z niemi razem KROLOW Polſkich porcyi, to ieſt miłości y ufności nie utracił Narodu.

MANIFEST

MANIFEST

J. WW. Posłow Łęczyckich, przeciw niedawaniu Turnum y Ratyfikacyi Udziałowych Traktatow *die* 30. *Septemb.* 1773.

STanąwszy Osobiście, J. WW. Ich-Mość PP. RUPERT DUNIN Stolnik, STANISŁAW KOZUCHOWSKI Podczaszy Orłowscy; y FRANCISZEK JERZMANOWSKI Pisarz Grodzki Przedecki, z Województwa Łęczyckiego ná Seym teraźnieyszy nadzwyczayny Posłowie, te do Ksiąg Grodu tuteyszego iák nayuroczystsze podali oświadczenie; Iż nie tylko właściwość Związku każdego, wymaga przez się we wszystkich do roztrząśnienia zprzymierzonym ná Seymie Stanom podaniach, dlá stanowienia, kończenia, lub odrzucenia onych, większości Głosow, gdy iednostayna tych nie ułatwia zgoda, ále także prawidło ninieyszy przed Seymem Związek, iáko też Akt pierwszey Seymu tego Limity, dnia 19. Maja w ciągnącym się Roku zapisány, przepisał; że iednák proszona od Tychże J. WW. Posłow (ná podany Udziału Kraiow Rzeczy-Pospolitey *Ratificationis* Proiekt) Głosow koley dana nie była, ktora podobnież y ná Delegacyi odprawioney nie dozwolona, przeto przeciw takim czynnościom, przepisowi Prawa, powadzę Posłow, á naywięcey Dobru Oyczyzny szkodliwym, oraz o nieprawność onych. Ciż J. WW. Posłowie iáko w Izbie Seymowey J. W. Imci Panu Marszałkowi Seymowemu swoią oświadczyli Protestacyą, ták tęż sámę do Ksiąg ninieyszych iák nayuroczystszą podaią y zanoszą.

RUPERT DUNIN, Stolnik Orłowski Poseł Wojewodz: Łęczyc:

STANISŁAW KOZUCHOWSKI, Podczaszy Orłowski, Poseł Województwa Łęczyckiego.

FRANCISZEK JERZMANOWSKI, Pisarz Grodz: Przedecki, Poseł Województwa Łęczyckiego.

Ten Manifest dlá zakazu od Zwierzchności Konfederadzkiey nieprzyięty do Grodu.

MANIFEST

M A N I F E S T

J. W. Jmći Pana FRANCISZKA JERZMANOWSKIEGO Posła Województwa Łęczyckiego, o niedopuszczanie Głosu á potym przerwanie onego ná Delegacyi. Do Grodu Warszawskiego zanoszony, y dlá tegoż zakazu co wyżey nieprzyięty *die* 9. *Octobris* 1773.

DO Urzędu y Xiąg Grodzkich Warszawskich osobiście przyszedłszy J. W. Imść Pan FRANCISZEK z *Gerzmanowa* GERZMANOWSKI Pisarz Grodzki Przedecki, ná Seym z Województwa Łęczyckiego Poseł, oraz z tegoż Seymu do Traktowania z Nayiaśnieyszemi Sąsiadow Naszych Kray Nam zabieraiących Ministrami Delegat, przed temiż Księgami następuiące podał użalenie: Niech zna Potomność, niech w szczególności zna Województwo Moie, że włożone od Niego ná Mnie chciałem wiernie dopełniać obowiązki. Niech się zadziwią Postronne á przyiazne Rzeczy-Pospolitey Narody, á więcey ieszcze Rzecz-Pospolita sama; że Wolnego Narodu Posłowi, gdzie miłość Oyczyzny o Iey Całość y dobro, przynaymniey głosem zastawiać się wymaga, tedy Przemoc nakazuie milczenie. Nie wstyd mnie y całemu Narodowi niech nie będzie tayno, że iáko Delegat Udziałowych nie podpisałem Traktatow, á iako Poseł złączenie z Kollegami Memi J. WW. DUNINEM Stolnikiem, y KOŻUCHOWSKIM Podczaszym Orłowskiemi, o nieważność *Ratificationis* tychże Udziałow Proiektu, á niedanego Nam *per Turnum* Głosu z Protestacyą (ktorey zakazane przyięcie) do tegoż przychodziliśmy Urzędu. Te dwa kroki moie ná Prawie Oyczystym, ná Przywileiach Wolnego Narodu, y ná obowiązkach wiernego swey Instrukcyi Posła y Delegata wspieraiące się, poczytane mi są zá występne, y dały przyczynę mowiącemu ná dniu dzisieyszym w Delegacyiney Izbie niedopuszczania naprzod Głosu, potym zaczętego przerwania. Przeto niechcąc ták absolutnych nád Wolnym głosem Posła cierpieć uzurpacyi, o niedopuszczanie y przerwanie tegoż Głosu, iák nayuroczyściey protestuię się y manifestuię. Dan w Warszawie *die* 9. *Octobris* 1773.

FRANCISZEK JERZMANOWSKI PP. PP. Wojewodz: Łęczyc: y DELEGAT.

M O W A

M O W A

Raczey Proteſtacya ná Seſſyi Delegacyiney, przeciw groźbie przymuſzaiącey do podpiſu Udziałowych Traktatow

die 27. *Novembris.*

DO Głoſu J. W. WIZKIEGO dopiero mowionego, w iednychże ze mną zoſtaiącego myślach, nie mam co dodać. Przypominam tylko Prześw: Delegacyi; że w obecności Rzeczy-Poſpolitey bo ná Seymie, ná podany *Ratificationis* Udziałowych Traktatow Proiekt, ſprzeciwiaiąc ſię onemu proſiłem z J. W. DUNINEM Kollegą moim o *Turnum;* Gdy ten dozwolony nie był, przeto wraz z Tymże Kollegą Moim y Drugim J. W. KOZUCHOWSKIM wyſzedłem z Proteſtacyą z Izby, á o przeſtępſtwo Prawa, Manifeſt do Kſiąg tuteyſzego Grodu podawałem, Ten lubo nie przyięty, iednakże J. W. W. W. M. Panom y *Publico* wiadomy. Dziſiay gorſzące Wolność Narodową miotanie niektorzy z J. W W. W M. Panow ná Nas groźby wielorakie, á groźby zá to, że ná rozdarcie nieſzczęśliwey nie piſzemy ſię Oyczyzny; że wſpoł Braci Naſzych Nam rownych á w niczym niewinnych, nie odcinamy od ſpołeczeńſtwa Naſzego y w cudze nie zapiſuiemy poddańſtwo. Może Waſzeciow Mościwych Pánow przemoc nieſzczęśliwemi Nas uczynić, ále z tąd ſzczęśliwemi będziem; że do rozerwania kochaney Oyczyzny, myśli, Serca, y mocy Naſze nie przyſtały, á ręce do okropnego ſey obcięcia nie uniosły ſię, owſzem te wolne będą zawſze, zapiſać dlá Potomności oświadczenie, co dla Całości kochaney Oyczyzny y od Was cierpiemy. Przeto teraz zaraz, y dawne iák nayuroczyściey oświadczenia ponawiam, y razem oświadczam ſię; że dlá tychże co przedtym przyczyn y świeżo przez J. W. WIZKIEGO danych, tychże Udziałowych nie podpiſzę Traktatow.